

Janusz Jasiński

Na marginesie artykułu o Żydach w Prusach Wschodnich

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 85-88

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

Na marginesie artykułu o Żydach w Prusach Wschodnich

W książce zbiorowej dotyczącej ludności żydowskiej (1999), ukazała się rozprawka o Żydach w Prusach Wschodnich¹. Jej autorem jest młody historyk niemiecki, przyznający się do korzeni mazurskich, Andreas Kossert, który zna język polski, pisze obiektywnie na tematy polsko-niemieckie. Również omawiany artykuł jest wyważony, oparty głównie na literaturze przedmiotu. Autor słusznie odnosi się krytycznie do powojennej historiografii niemieckiej zarażonej antysemityzmem, w wyniku czego aż do lat dziewięćdziesiątych z reguły w sprawach żydowskich wołała nie zabierać głosu. Konstatację tę potwierdzają liczne powiatowe monografie mazurskie (Kreisbücher). Natomiast *passus* Kosserta o podobnym podejściu do problemu żydowskiego ze strony historyków polskich wymaga zdecydowanego sprzeciwu. Oto ów fragment artykułu:

„Udział Żydów w historii tego regionu nie był dostrzegany, bo on także należał do niemieckiej spuścizny tych ziem. Kiedy w Republice Federalnej Niemiec zaczęły się ukazywać wspomniane wyżej »dzieje powiatów«, polskie urzędy lokalne na Mazurach, niejako dla przeciwstawienia, zaczęły wydawać opracowania, które w koncepcji i układzie treści były do tamtych zdumiewająco podobne. Przedstawiano w nich polski punkt widzenia, w którym przeważały historyczne, obszerne uzasadnienia polskich praw do tych ziem. Ich żydowska przeszłość pozostawała nie zauważona. I w tym wypadku dochodził aspekt ideologiczny. O Żydach wspomniano najwyżej w kontekście prześladowań polskiej mniejszości”. I dalej: „O udziale Żydów w historii regionu pisano po obu stronach tylko na marginesie albo zupełnie go przemilczano. Przedstawiciele narodowej historiografii zależnie od atmosfery ideologicznej ignorowali, piętnowali lub mistyfikowali rolę mniejszości. Zresztą na terytorium, do którego historyczne prawa rościły sobie w tym samym stopniu dwie przeciwstawne ideologie narodowe, a które od 1945 r. znajdują się pod władzą polską bądź rosyjską, nie było miejsca dla »trzeciego aspektu«, mianowicie problemu żydowskiego”. I jeszcze raz autor dobitnie oświadcza: „W polskiej i niemieckiej historiografii starano się ze względów ideologicznych ś w i a d o m i e [podkreślenie — J.J.] przesłonić historię obecności Żydów w Prusach Wschodnich”².

Przypuszczam, że autor niezbyt dokładnie zapoznał się z polską historiografią powojenną, a poza tym uległ ciśnieniu obecnego stereotypu, który

1 A. Kossert, *Żydzi wschodniopruscy*, w: *Tematy żydowskie*, pod red. E. Traby i R. Traby, Olsztyn 1999, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, ss. 152–172.

2 *Ibidem*, ss. 155–156. Na zarzut, że „autorzy polscy przedstawiali historyczne, obszerne uzasadnienie polskich praw do tych ziem” — odpowiadam w innym miejscu.

w sprawach ideologicznych równomierną winą obarcza stronę niemiecką i polską.

Polskie badania historyczne rozwijały się w Olsztyńskim stopniowo i generalnie zbyt wolno, a to z uwagi na brak finansów i bardzo szczupłą kadre. Rzecz zrozumiała, że chcieliśmy nadrobić zaniedbania nauki niemieckiej, stąd najpierw podjęliśmy studia nad ludnością polską i nad związkami politycznymi Warmii i Mazur (Prus Książęcych) z Rzeczpospolitą. Jednakże w programie badań nie zapomniano o ludności niemieckiej oraz o mniejszościach narodowych. W 1965 r. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego zorganizował z dużym rozmachem ogólnopolską sesję naukową na temat stanu i potrzeb badawczych na Warmii i Mazurach. Pisałem wówczas: „należy również zająć się kwestią ludności litewskiej [obok polskiej i niemieckiej — J. J.] zwłaszcza kwestią jej odrodzenia narodowego ——. W oparciu o materiały olsztyńskie można opracować sprawy, l u d n o ś c i ż y d o w s k i e j [podkreślenie obecne — J. J.] oraz cygańskiej pomijanej w dotychczasowych badaniach i pogłębić wciąż egzotyczny problem zamieszkałych w powiecie mrągowskim filiponów”³. Tak więc nauka polska nie zamierzała „przesłonić historii obecności Żydów w Prusach Wschodnich”. To był program maximum i dlatego w jego realizacji były kłopoty — jak wspomniałem — spowodowane szczupłością kadry naukowej, a także ograniczeniami finansowymi. Ale po dziś dzień nie zrealizowano jeszcze wielu innych ważnych postulatów, zgłoszonych wówczas.

Poza tym na problem należy spojrzeć z polskiego punktu widzenia. W Polsce element żydowski w dużych miastach, np. w Warszawie czy w Lublinie, wynosił około trzeciej części ludności, a w małych „sztetlach” bardzo często ponad 50%. Sam pamiętam, że w miasteczku Izbica, woj. lubelskie, istniał tylko jeden sklep chrześcijański. Tymczasem relacje te w Prusach Wschodnich kształtowały się zgoła odmiennie. Przypomina autor, że w 1925 r. w prowincji było zaledwie 1/2 procenta Żydów! Tak więc dla historyków polskich był to problem trzeciorzędny. Niemniej całkowicie go nie pomijano. W *Szkicach olsztyńskich* Bolesław Wolski zamieścił obszerny, osobny rozdział o wspaniałym architekcie Erichu Mendelsohnie urodzonym w Olsztynie⁴ (o artykule tym nie wspominają autorzy zgrupowani wokół „Borussii”). Kilka lat wcześniej jego sylwetkę popularyzowali na łamach „Warmii i Mazur” tenże Wolski wraz z Andrzejem Wakarem (1964).

Pisaliśmy o Żydach, dobrze lub źle, jak wynikało to ze źródeł. Sympatycznie wspominali ich w drukowanych pamiętnikach Warmiacy — Alojzy Śliwa (1967) i Paweł Sowa (1969). Mówili o nich: „To są nasze polskie i katolickie Żydy”. W artykule o udziale Wojciecha Kętrzyńskiego w powstaniu styczniowym opisałem działalność Żyda Eyssiga Kellera w Rozogach na Mazurach, który wspierał „insurgentów”, ale i drugiego, Rejchlanda, który ich wydawał Prusakom⁵. Andrzej Wakar, zanim zabrał się do opracowania dziejów Olsztyna,

3 J. Jasiński, *Potrzeby badawcze historiografii Warmii i Mazur od końca XVIII wieku do 1945 r.*, w: *Stan i potrzeby badawcze nauk społecznych na Warmii i Mazurach. Referaty z sesji naukowej w Olsztynie 26—27 lutego 1965 r.*, Olsztyn 1966, ss. 47—57.

4 B. Wolski, *Eryk Mendelsohn — architekt z Olsztyna*, w: *Szkice olsztyńskie*, pod red. J. Jasińskiego, Olsztyn 1967, ss. 257—268.

5 J. Jasiński, *Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym*, KMW, 1967, nr 1—2, ss. 85—120.

przeprowadził dość szeroką kwerendę źródłową. Dzięki temu mógł poświęcić sporo miejsca także ludności żydowskiej⁶.

Od kilkudziesięciu lat ukazują się w Poznaniu (niestety zbyt wolno), obszerne tomy *Historii Pomorza*, obejmujące również dzieje Prus Wschodnich. Zawsze pamiętano w nich o ludności niepolskiej. Ale aż do ostatnich dziesięcioleci XVIII w. brakowało w Prusach Wschodnich Żydów, z wyjątkiem nielicznej grupy tzw. Schutzejuden. (W 1995 r. J. Wijaczka dostrzegł pewną liczbę kupców żydowskich w Prusach Książących, głównie w Królewcu). Z tego powodu dopiero w tomach odnoszących się do pierwszej połowy XIX w. została ta grupa uwzględniona. Dostrzegana jest więc w statystykach wyznaniowych, w rozdziale o Vormärz, o rewolucji 1848, sporo miejsca poświęcono Żydowi Johannowi Jacobiemu itd.⁷ Chociaż Kossert w przypisach zwraca uwagę na prace polskie o Żydach ukazujące się w latach dziewięćdziesiątych, nie zauważył mojej *Historii Królewca*, w której nie pominąłem ludności żydowskiej⁸. Dla mnie nie jest to nagle znalezienie nowego tematu, ale jego kontynuacja, oczywiście nie pierwszoplanowa. Pisząc o Gustawie Gizewiuszu, symbolizującym polskość Mazurów w pierwszej połowie XIX w., autorzy z reguły przypominają, że jego żona Rebeka Fürst była Żydówką.

Jeszcze kilka zdań o polskich monografiach powiatowych. Nie są to książki naukowe, lecz popularne. Powstawały szybko, przy wykorzystaniu — co słusznie zauważa Kossert — uprzednich monografii niemieckich. W związku z tym nie prowadzono specjalnej kwerendy źródłowej, zresztą nie tylko do kwestii żydowskiej. Trzeba jednak powiedzieć, że w miasteczkach mazurskich ludność żydowska nie odgrywała większej roli, co zauważono w monografii Olecka. Natomiast poważniejszą rolę odegrała w życiu gospodarczym Ostródy i odpowiednio do tego znaczenie jej zostało uwzględnione. Nie jest też prawdą, że poza wzmiankami o prześladowaniach Żydów przez Hitlera nic o nich nie pisano z wyjątkiem Piza (przyp. 13 u Kosserta). O Żydach znajdujemy różne wiadomości (oprócz wymienionej Ostródy) w monografiach Nidzicy, Olecka, Gołdapi, Morąga i Mrągowa. Są to niewielkie ustępy, ale podobnie mało pisano z tego samego powodu, tzn. drobnego odsetka, o ludności katolickiej.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Monografie te, nieraz o imponujących objętościach, w gruncie rzeczy poświęcały historii do 1945 r. często zaledwie około 50% całej książki, a czasem jeszcze mniej. To też ważyło na skromnym odbiciu spraw żydowskich.

Na kształt monografii powiatowych, wydawanych przez „Pojezierze”, wywierał duży wpływ, nieraz bezpośredni, jego dyrektor, Andrzej Wakar. Znałem go przez czterdzieści lat, rozmawialiśmy i na tematy żydowskie. Nie miał on żadnych nachyleń rasistowskich, nacjonalistycznych czy antysemitycznych. Zresztą pochodził ze środowiska lewicowego, co przed II wojną światową sytuowało go jednoznacznie wobec kwestii żydowskiej. Jednego razu słusznie zarzucił „Gazecie Olsztyńskiej” okresu międzywojennego tendencje antysemit-

6 A. Wakar, *Olsztyn 1353—1945*, Olsztyn 1971, s. 160, 226—227, 271, 274, 280—281, 345, 357.

7 *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. 3, cz. 1—2, Poznań 1994—1996.

8 J. Jasiński, *Historia Królewca. Szkice z XIII—XX stulecia*, Olsztyn 1994, ss. 112—178, 193—197, 202—205, 249—252 i kilka ilustracji sylwetek żydowskich.

kie (1956). Kossert wytyka, że o Żydach mówi się co najwyżej w kontekście prześladowań polskiej mniejszości i ilustruje to przykładem monografii Giżycka. Przyznaję, że nie pojmuję tego zarzutu. W monografii Giżycka rzeczywiście zapisano, że Hitler niszczył obok Żydów i Polaków, ale czy to ma być dowód tendencyjności autora? Jeżeli tak, to odwołajmy się do monografii Morąga, tam jest mowa o prześladowaniu tylko Żydów, a w monografii Ostródy o prześladowaniu Żydów, socjaldemokratów i komunistów (ale bez „kontekstu polskiego”). Odrębny artykuł o antysemityzmie ruchu hitlerowskiego w Prusach Wschodnich — bez powiązań ze sprawą polską — przygotował Bohdan Koziełło-Poklewski⁹ — podkreślam — w 1983 r.

Kończąc, stanowczo odrzucam zarzut ideologicznego podejścia do historycznego problemu ludności żydowskiej.

⁹ B. Koziełło-Poklewski, *Rola antysemityzmu w propagandzie partii hitlerowskiej w Prusach Wschodnich*, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Międzynarodowa sesja naukowa nt. „Hitlerowskie ludobójstwo w Polsce i Europie 1939—1945”, Warszawa, 14—17 IV 1983 r.